

Okres Zwykły od 16 września 2026

16 wrz 2026

„Moja najdroższa Anetko"

Jezu mój ukochany.

„Czy będziesz tańczyć teraz dokładnie tak jak tobie zagram?".

Jezu, a z czym to się wiąże?

„Czy pozwolisz, abym Ja cię prowadził? Moja miłość jest zaskakująca, co już zdążyłaś zauważyć. Pozwól, że teraz zaproszę cię do nowego tańca. Dobrze kiedy coś jest planowane od dawna, choćby scenariusz zajęć, trudniej, gdy trzeba rozmawiać z uczniami na tematy niezaplanowane. Dziś jednak, najmiłsza, zmieniłaś tok prowadzonych zajęć z uwagi na mądre pytania".

Tak, zachciało im się nagle myśleć na poważnie. Pojawiła się nadzieja, że starają się poznać coś więcej albo przynajmniej chcą.

„Ja, drobinko, nie tańczę tak jak gra ten świat, gdzie na pierwszy plan wysuwają się sława, pieniądze i pragnienie życia w ciągłej zabawie czy też dorabianie się bez dostrzeżenia potrzeb drugiego człowieka.

Moje kroki zmierzają w kierunku pełnienia woli Ojca zawsze i we wszystkim.

Najmiłsza, trudne są te kroki i wielu z was twierdzi, że nie da się nauczyć tańca, w którym Prowadzący wydaje się odchodzić i znów wraca, a wam zdaje się, że zostaliście sami na parkiecie.

Ileż razy chciałem was przygarnąć do Siebie, a nie pozwoliliście bym to uczynił!

Podaję wam kubek wody do picia, lecz nie chcecie przyjąć".

Jezu, kiedy nam podasz ten kubek?

„Dziecko Moje, codziennie. Daję wam osoby, które starają się zapewnić wam dobre dostatnie życie na tej ziemi, a równocześnie w Moim Kościele karmię was Sobą samym.

Jeśli tańczysz w rytm tego świata, nie będziesz tańczyć ze Mną w jednej parze. Miłość świata nie może się równać z miłością Ojca i tu trzeba wam wybrać.

Jan Chrzciciel nie jest przyjęty, bo pości bardzo surowo, a Syn Człowieczy nie pości i także nie zostaje przyjęty. Zatem, jeżeli przyłożymy słowa z Ewangelii do waszej egzystencji w dwudziestym pierwszym wieku będziecie mogli szybko poznać, że Kościół nakładając na was ciężar dziesięciu Przykazań i gorliwego ich przestrzegania wydaje się być mało czytelny wobec świata pogrążonego w mroku relatywizmu i kryzysu wartości.

Skoro znów spojrzysz na wspólnoty, które mocno pogubiły się stawiając na osoby liderów bez Mnie i bez Moich pasterzy nazwiecie ich krzewicielami przyjemnej religii bez większych zobowiązań.

O co zatem chodzi, Moja Anetko, z dziećmi mądrości? Czy one nie tańczą ani z Janem Chrzcicielem, ani z Synem Człowieczym?

Otóż nie.

Dzieci mądrości jak nazwa wskazuje pragną więcej i bardziej mądrze mówić i działać, oceniając wszystko w Duchu Świętym, który jest Dawcą wszelkiej mądrości. On daje zrozumienie Boskiego Tańca, który jest synonimem Mego Misterium, a wy wszyscy macie w nim swój udział.

Paweł w hymnie o miłości podaje dokładne kroki tańca, który swym pięknem przyciąga do Mego otwartego Serca braci i siostry, tych, o których nawet nie słyszeliście, że potrafią tańczyć.

„Oto On, oto nadchodzi, biegnie przez góry, skacze po pagórkach, Umiłowany mój podobny do młodego jelenia”.

Gdy miłość Syna osiąga swój szczyt widzicie Mnie przybitego do Krzyża i ta miłość trwa na wieki będąc cierpliwa i łaskawa. Ponieważ pokonuję wasz grzech, nie ma tu mowy o zazdrości, gniewie i pysze, wszystko trwa w nieskończonej harmonii. Wyobraź sobie, Moja drobinko, Tancerza przybitego do Krzyża, czy możliwe, abym was tutaj prowadził, w tańcu, gdzie nogi i ręce nie mają możliwości ruchu?”.

Jezu, to jest możliwe!

„Tak, Moja oblubienico, bo ten nasz taniec dosięga Nieba i pozostaje zupełnie innym niż światowe kroki zgubnych melodii, które pozwalają na liczne obroty i krótką radość tańczenia, a na końcu jest pustka i nicość, i śmierć. Mój taniec, ukochana, on prowadzi do Zmartwychwstania i uzdalnia tańczących wraz ze Mną do miłości nawet nieprzyjaciół”.

Jezu, ale żeby tańczyć razem z Tobą trzeba dać się ukrzyżować czyli czynić nie swoją wolę, lecz Twoją?

„Tak, Moja mała, boisz się, że podam przykład z życia, czy łatwo było tobie wstać dzisiaj rano?”.

Nie...gdybyś mi nie pomógł za nic bym nie wstała. Dziękuję Ci, Jezu. Czy podobały się Tobie nasze recytowane rano Psalmi?

„Drobinko, nie tańczyłaś w rytm Mojej muzyki samodzielnie, ale wbrew własnemu przekonaniu o swoich umiejętnościach, prawda?”.

Tak tak...Nie umiem się modlić...

„Wiedz, że skoro wstałaś ze względu na wspólnotę, dla Mnie samego to uczyniłaś nie dla siebie, dlatego miłsza Mi jest ta modlitwa bardziej niż wtedy gdybyś była dumna z siebie, że dobrze się modlisz. Tak wchodzi się na ścieżkę Mojej mądrości, gdzie niektórzy szybko się gubią i nie wiedzą jak iść, kiedy nie słyszą Mego głosu.

Dzisiaj, Moja oblubienico, znów zaprosimy do tańca naszych kapłanów. Stoją w bezpiecznej odległości od Ołtarza Mego Krzyża sądząc, że wystarczy sam obrzęd zewnętrzny i dlatego pragnę, aby dotarła do ich serca inna muzyka. Otóż, nie ma rzeczy małych, kiedy Mój kapłan podejmuje swój codzienny trud modlitwy, obowiązków i odpoczynku. Gdy stara się o dobre relacje ze światem, łatwo o zboczenie z właściwej drogi - tej drogi miłości Ukrzyżowanej i Zmartwychwstałej, na którą go zaprosiłem. Skoro zabiega o wierność w małych rzeczach, Ja przyjdę, aby poprosić go o większe, lecz jeśli zatańczy choć raz jeden w rytm świata, a wzgardzi Moim słodkim jarzmem, wtedy też nie przestanę szukać go i wołać po imieniu, aby wrócił do Mnie.

Moja mała oblubienico, mówiąc do naszych ochrzczonych pogan, powiedz im, że nie da się dwom panom służyć i że teraz jest czas wyborów między miłością Ojca, a tańcem światowym, który jak taniec Salome prowadzi do grzechu i śmierci. Posyłam cię jak owcę między wilki”.

Tak się czuję, Jezu, a jednak uwielbiam mówić o Tobie. To takie niesamowicie proste i daje prawdziwą radość.

„Moja drobinko, taniec ze Mną pozwala na nowe kroki i otwiera zaryglowane serca. Ja jestem z tobą i bardzo cię kocham. Tańcz tak jak gra Moja Opatrzność. Pójdź za Mną!”.

Kocham Cię, Jezu. Dziękuję Ci.

17 wrz 2026

Jezu Mój!

„Moja oblubienico”.

Powiedz mi, proszę, skąd się bierze taka postawa bylejakości?

„Moja drobinko, podobnie jak czytasz: „Nie widzi swej winy, by ją mógł znienawidzić”.

Czy nie da się nic zrobić?

„Moja Anetko, pod grubą warstwą ochronną kryje się bieda człowieka, który nie jest gotowy by kochać Mnie bardziej. Bitwa przegrana, najmilsza, ale nie wojna. W jego sercu nie ma tego płomienia, o jakim chciałaś mu powiedzieć, a wilgotny kawałek drewna nie może utrzymać płomienia. Spójrz na Mnie, oto daję wam Ewangelię czynu, a faryzeusz, który zaprosił Mnie na obiad, wykonał konieczne minimum, by tym samym pozostać spokojnym w swoim sumieniu. Dalej, jego zaproszenie nie miało w sobie ni smaku ni zapachu miłości, ale jedynie pewne przekonanie, że jakoś to będzie, bo on zrobił to, co powinien wykonać. Znane metody, sprawdzone schematy, dobre urządzenie sobie własnego życia, to wszystko oznacza jednak koncentrację na sobie i brak żywej relacji ze Mną, Panem i Bogiem twoim. Należy spojrzeć na uniżenie tamtej kobiety, która trzykrotnie wyznaje swą miłość bez słowa, miłując Mnie w całości i do końca bezinteresownie. W jej gestach nie ma samej obrzędowości, lecz jest to Liturgia w najczystszej postaci. Można tutaj dostrzec, Moja drobinko, całą Uczęstę Eucharystyczną i Ofiarę. Kocha przez łzy, kocha przez pocałunki, w końcu kocha wylewając olejek, który (uwaga!) napełnia całe Niebo i ziemię zapachem Mojego Eucharystycznego Misterium. Tak, Oblubienica Kościoła Świętego, ta sama wobec której rozlega się szemranie i pomówienia, że sama grzeszna a ośmiela się „wylewać miłość”?! Szałaś dzisiaj rano do szkoły i przypatrywałaś się kroplom rosy na trawie, pamiętasz? Spytałem z czym się one kojarzą”.

Nie odpowiedziałam...Jezu, przypominam sobie, że w Adwencie to zapowiedź Twego przyjścia na ziemię, masz zstąpić jak rosa.

„Zgadza się, a wy tak często lekceważycie małe sygnały mówiące o Moim zabieganiu wokół waszych spraw i waszego szczęścia. Wciąż pragnę, aby wasze poznanie Mnie i miłość wzrastały. Jednak, najmilsza, wiedz, że są serca tak bardzo skostniałe i nieczułe jak ten, z którym rozmawiałaś, że nie są w stanie dostrzec tych drobiazgów, o jakich im bezustannie mówię. Wobec Misterium, gdzie nie wy, lecz Ja, Pan umyвам wam nogi, możecie także zatrzymać się zadziwieni lub też (o zgrozo) przywyknąć do tego, że klękam przed wami jako Ten, kto służy. Czy miłująca Niewiasta klękając za Mną i płacząc nie rozpoczyna udziału waszego w Moim Misterium zawartym w Sakramentach Kościoła. O, przyjrzyj się uważnie: umiera stary człowiek - rodzi się nowy - Chrzest, smutek Apostołów staje się radością w Dniu Pięćdziesiątnicy, w czasie Eucharystii stajecie przede Mną w pokorze, a w czasie Sakramentu Pokuty wyznajecie z żalem wasze grzechy. Najmilsza, „błogosławieni, którzy się smucą, oni będą pocieszeni”.

Potem ów gest pocałunku, czy nie znajdujesz go podczas Sakramentu święceń kapłańskich, czy małżonkowie nie będą obdarowywać się pocałunkami by wyrazić swą miłość, ale też kto z was kapłanów nie rozpoczyna celebracji Mojego Misterium i nie kończy całując ołtarz. „Z drżeniem całujecie Mu stopy” - powie Psalmista, lecz u Mejej Oblubienicy Kościoła więcej jest miłości niż lęku. Wreszcie, Moja najmilsza, ten olejek używany w czasie Sakramentu Chrztu będący pieczęcią przynależności do Mojej Rodziny oraz ten olej, którym namaszczone chory odzyskuje zdrowie w Moje Imię, czy to nie jest doskonałe odzwierciedlenie w osobie tamtej kobiety, która skreślona w oczach świata, u Mnie jest wybrana i drogocenna?

Duch Mój, najmniejsza, dotknął cię słowami: „Nie podałeś Mi...nie dałeś Mi pocałunku...nie namaściłeś”. Zatem tego, co nie uczyniliście wobec braci Moich najmniejszych, tego i Mnie nie uczyniliście. Zaniedbanie w miłości jest grzechem, jakże częstym, popełnianym przez tych, o których powiecie: są dobrze zorganizowani, spełniają swe obowiązki bardzo dobrze, zewnętrznie ułożeni, w rzeczywistości przygnieceni własną samotnością i bogaci w egoizm. Odpowiedzą, że wszystkiego tego przestrzegali od swej młodości, ale nie będą chcieli pójść za Mną dalej. Tak dzieje się Moja Anetko w twojej rozmowie z tym kapłanem. Gotowa byłaś wskazać na Mnie jako najważniejszy Wzór relacji i Tego, który wzywa do wyjścia w kierunku braci, a on tego wszystkiego przestrzegał od swej młodości - tyle i tylko tyle. Wobec twoich łez, pocałunków i olejku przejdzie tak samo jak wobec Sakramentów, które sprawuje jako pewien obowiązek bez miłości. Chciałabyś to zmienić, a nie widzisz w nim Mojego ognia. Ogień kosztuje, raz jeden, czy pamiętasz?”.

Tak...Jezu...

brak mi słów...to aż tak?

„Aż tak, że wasze plany i nadzieje na kapłaństwo bez Krzyża wkrótce doszczętnie się rozwieją. Obyś był zimny albo gorący”.

Jezu, zauważyłam, że on umiejętnie omija temat, a ja nie mam upodobania w studiach psychologicznych i nie będę zgadywać co autor ma na myśli.

„Moja drobinko, w Moim komentarzu do faryzeusza mówię o denarach, prawda?

Potrzebował bowiem porównania bliskiego jego sercu, wielkość darowanego długu ma zmotywować do większej miłości. Pytałaś o to wczoraj tamtych ludzi - o doświadczenie większej miłości, lecz zapomniałaś o Sakramentach a dokładniej o Spowiedzi jako sposobności by zachwycić się Moją Miłosierną Miłością.

W Moim spotkaniu mamy, najmiłsza, scenę zwiastowania, Kany Galilejskiej i opatrywanego Samarytanina, a kto może pojąć niech pojmuje.

Czy odpowiedź niewiasty obmywającej Mi stopy nie mówi o pokorze Służebnicy Pańskiej, która będzie okrywać Me stopy pocałunkami, kiedy przyjdę na świat?

Czy nie widzicie, że brak wina to nie jest również brak zasług jednej grzesznej która zamiast stągwi wody sama wylewa przede Mną całe swe serce, tak że mogę ją obdarować winem przebaczenia i radości?

Drobinko, jak wiele trzeba tamtemu biedakowi pobitemu przez zbójców nie lekceważenia, lecz miłości szczerzej i bezinteresownej - patrz: dłonie Samarytanina i tamta niewiasta płacząca! Ach, wspomnij na Marię Magdalenę, gdyż i ona przez łzy tęsknoty nie pozna Mnie u stóp Grobu aż usłyszy swe imię. Tutaj zamiast: „Marii” mamy Szymona, który (to bardzo ważne!): widzi miłość, czy piętnuje grzech?”.

On widzi, że to grzesznica ta kobieta.

„Dlatego, nie mogę go zabrać do swojego domu, gdyż wszystko widzi według starego sposobu patrzenia. To, co się z ciała narodziło jest ciałem.

Cóż, twój rozmówca, ukochana, doświadczył grzechu i bólu z powodu grzeszników, lecz takiego ogromu miłości, który mógłby go wypełnić aż do teraz - tego nie był w stanie przyjąć. Dusza ludzka jest wolna toteż nie da się jej skłonić do miłowania.

Najmiłsza i Moja, przeżywaj swą codzienność w kontemplacji miłości, nie cudzych grzechów. Bardzo cię kocham. Pójdź za Mną”.

18 wrz 2026 św. Stanisława Kostki

„Przyjmij, dziecię Moje, Moje Słowo jako żywe i gotowe by jednoczyć, ubogacać i ożywiać.

Daję tobie, Siebie samego w całości i pragnę, aby odnaleźli Mnie, Moi bracia kapłani. Jestem

zwykle poszukiwany wtedy, gdy dzieje się coś złego albo też chcecie, abym was na nowo obdarował, ale któż szuka Mnie dla Mnie samego?

Teraz powstała dla was godzina powstania ze snu, a Ja przyglądam się waszemu zabieganiu, czekając, kiedy będziecie bliżej, bym też spotkał was bardzo osobiście. Patrz, drobinko, na czym polega dialog Dwunastolatka z Mamą, która aż trzy dni Mnie poszukuje?

Czy jest to wymiana miłości, czy zdziwienie bez zrozumienia?

„Kto bowiem poznał Moją myśl albo kto był Moim doradcą?”.

Każdy kto szuka, znajduje, a kołaczącemu otworzą. Wielu, Moja Anetko, szuka Mnie poza Kościołem, podczas gdy dzisiejsze święto sadza Mnie między nauczycielami właśnie w świątyni, słucham i zadaję pytania, a Moje odpowiedzi są nadzwyczaj trafne. Wydaje się, że we wczesnym wieku posiadałem życiową mądrość, stąd też słuchający i rozmawiający ze Mną są zaskoczeni, lecz Moją duszę wypełnia bezbrzeżna samotność podobnie jak potem w Ogrodzie Oliwnym. Ci, mają uszy, a do końca nie słyszą. Mimo pozornego zainteresowania Moją Osobą, nadal duchowo stoją na dworze, to jest na zewnątrz, pogrążeni w dobrze znanych przepisach Prawa. Wyjaśniam im Pisma, a ich oczy są niejako na uwięzi, utkwione we Mnie, nie mogą pojąć, skąd taka mądrość i dlatego spotkanie z tymi, którzy naprawdę Mnie szukali wypełni cały Mój Kościół Wielkanocnym Pokojem”.

Jezu, mówisz, jeśli dobrze rozumiem, że Twoje pozostawanie w świątyni jest obrazem Twojej Męki i Śmierci, a znalezienie przez Matkę i Józefa - obrazem Zmartwychwstania?

„Dobrze, najmilsza, ale trzeba wam małym bardzo uważnie wsłuchać się w dialog z Moimi, gdy już zostałem odnaleziony. Mama mówi o bólu serca, który towarzyszył im, podczas poszukiwań, pytając o przyczynę Mego pozostania w Jerozolimie. Ja pytam także „czemuście Mnie szukali” dodając, że chcę być u Mego Ojca i czemu brak im tej wiedzy, która pomogłaby im bardziej wytrwale Mnie szukać. „Ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, tylko nowe stworzenie”. Otóż Moja odpowiedź jest pełna światła i radości, choć teraz jeszcze ich nie dostrzegacie dość wyraźnie. Nie zostałem w świątyni ze względu na Siebie i na Moją tęsknotę za Ojcem, ale ze względu na was małych, słabych i niezdolnych, aby wrócić do Domu Ojca o własnych siłach. Wszak całe wasze ziemskie pielgrzymowanie jest szukaniem Mnie i szukaniem drogi do Domu Ojca Niebieskiego. Dlatego zostałem, abyście nie bali się zostać tak samo blisko i przestać chować się przed Ojcowskim Obliczem. „Bóg jest miłością, kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim”. Ja pragnę, abyście odnaleźli się w tym miejscu, dokąd zmierzają wszystkie Moje kroki, a więc abyście znaleźli się w woli Ojca i żarliwie jej poszukując, stali się posiadaczami skarbu życia wiecznego.

Najmilsza, wsłuchaj się, jak Moje Serce bije razem z Sercem Mojej Matki, Niewiasty, która szuka i cierpi, a następnie odnajduje i odkrywa, że Jej Syn jest cały w tym, co należy do Ojca. Jednocześnie Maryja składa tutaj ofiarę, ponieważ coraz wyraźniej widzi Mój Krzyż i nadzieję zbawienia dla wszystkich narodów. Jej Niepokalane Serce zaczyna rozważać Słowo i kontemplować Mnie w tej tajemnicy odnalezienia, tak jakby jedną swą stopą już uczestniczyła w Mojej Radości Nieba, to jest była w Domu Ojca.

Zobacz jak ta scena podprowadza was pod bramy waszej nowej Ojczyzny, gdzie Moja Mama już króluje razem ze Mną, stąd też chętnie będzie wam wskazywać drogę dojścia, przez udział w tym, co posiadacie w Kościele jako dostępne; tak, Słowo Moje i Sakramenty. Czy nie wiedzieliście, że powinienem tam być: w Eucharystii, w Sakramencie Pokuty i Pojednania, w Sakramencie Kapłaństwa?

Jeśli nie odkrywacie w nich Mojej Osoby, to znaczy, że nie podjęliście trudu szukania.

Zauważ, mała Moja, że ci, którzy Mnie słuchają, a są nauczycielami Prawa, nie musieli Mnie

długo szukać, bo usiadłem między nimi. Tymczasem nie potrafili do końca przyjąć Mojej nauki, pomimo zadziwienia Moją mądrością.

Inaczej, gdy spojrzymy na Moich Bliskich - oni przeżyli ból utraty, lęk o Moje życie, trud trzech dni poszukiwań, oto Moja prawdziwa rodzina - bo kto pełni wolę Ojca Mego, Ten Mi jest bratem, siostrą i matką. Ich radość jest znakiem nowego stworzenia, gdyż potrzeba, aby to, co śmiertelne przyodziło się w nieśmiertelność, przez gorycz Mej Męki dochodzicie do chwały zmartwychwstania. Moja Chwała jest waszą nie dlatego, że przesiadujecie ze Mną w świątyni, ale dlatego, że pozbawieni Mej Obecności nie przestajecie szukać Mnie z całego waszego serca. Ty, Moja drobinko, też dzisiaj coś zgubiłaś?".

Tak...na dłuższą chwilę swój telefon.. co mi się raczej nie zdarza...za dużo tych różnych aktywności.

„Czy szukając telefonu myślałaś o Mnie?".

Nie...to przecież tylko przedmiot ...dość potrzebny...

„Ja znów, Moja mała, nie przestaję cię poszukiwać na wszystkich twych drogach. Jak sądzisz, czy można Mnie odnaleźć wszędzie tam, gdzie ciebie posyłam?".

Tak, gdybym pamiętała...

„Zatem, trzeba Mnie utracić, by pragnąć znaleźć?".

Możliwe...

„Najmilsza, gdy tylko wejdiesz do tej świątyni, gdzie stale przebywam w głębi twojej duszy, dostrzeżesz, że posiadamy cenną łącząca nas myśl: kiedy starasz się spełniać wolę Ojca w twojej codzienności, wówczas Ja znajduję ciebie, a ty znajdujesz Mnie.

Jeśli dobrze przypatrzysz się jak przychodziłem do różnych osób po Moim Zmartwychwstaniu, zauważysz, że jestem pierwszy. Owe pierwszeństwo praktykowane w myślach, słowach i uczynkach pozwala duszy na dotarcie wprost do Domu Ojca, do Jego otwartego Serca, pełnego czułej i przebaczącej miłości, zawsze.

Cóż, wiem, powiesz, że nie umiesz uczynić Mnie pierwszego w twoim myśleniu, mówieniu i działaniu, lecz nie lękaj się, drobinko, twoje małe pragnienia w Duchu Świętym są możliwe do zrealizowania. Jeśli chcesz. Niektórzy pragnęliby być tak mocno zaprogramowani na niebo, by jak mawiał nasz przyjaciel, lepiej umrzeć niż zgrzeszyć. Jednak we Mnie, nie ma stałych programów, ale trud wolności decydowania podjęty przez współpracę z Łaską. Oto jestem jako Ten, który pozwala się odnaleźć duszy uniżonej i gotowej by słuchać Innego od siebie.

Moja oblubienico, jestem z tobą i bardzo cię kocham. Pójdź za Mną!".

Dziękuję Ci, Jezu. Kocham Cię.

19 wrz 2026

„Moja drobinko, oto jesteś jako ziarno posiane między ciernie, czy pozwolimy na to, by ciernie wybujały i zagłuszyły twój głód? Zechciej, Moja najmilsza, dostrzec głód tłumów, do których skierowałem Me Słowa, słuchali zapomniawszy o głodzie ciała. Są zatem w cudowny sposób pewni, że nie zostawię ich samych na pustyni. Już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. Celowo mówię o tym tobie małej, ponieważ chciałybyś, aby uczestnicy dzisiejszego spotkania najpierw zjedli, bawili się, a potem słuchali; czy to dobra kolejność, Moja drobinko?".

Nie wiem, Jezu, tu też taki sposób „łowienia" wybrałam zwłaszcza, że oni nie wiedzą jaki jest dalszy ciąg tego, co zostało zaplanowane.

„Najmniejsza i Moja, uwierz, że czasami nie chodzi ani o jedzenie, ani dobrą integrację, ale o samą obecność. Gdy Siewca sieje ziarno rzeczywiście nie ogląda się na rodzaj samej gleby,

wiedząc przecież że na drodze nic nie wyrośnie. Można mówić o rodzaju szaleństwa, gdyż jak inaczej nazwać czynność z góry skazaną na klęskę. Czy to nie jest rodzaj marnotrawstwa, najmilsza? Zobacz, że pośród rzucanych tu i ówdzie ziaren, wszystkie są bezcenne i ważne. Nie chcę, żebyście obawiali się, że ziarno wydziobane przez ptaki i takie posiane na nieodpowiednie miejsca, że ono zostało przeze Mnie zapomniane.

Wiesz, najmilsza, że droga ziarna jest Moją drogą na wszystkich glebach świata i serc ludzkich. Kiedy ktoś głosi a inny odrzuca głoszone Słowo, mamy śmierć ziarna. Odwrotnie: głoszący odnosi sukces bo ziarno pada na ziemię żyzną i przynosi plon - mamy „zmartwychwstanie ziarna”. Jedno i drugie jest Moim udziałem, a teraz nadal przechodzę tę drogę razem z wami, tak. W końcu, Moja oblubienico, czy nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A żaden bez woli Ojca nie spadnie na ziemię”. Dlatego nie martwcie się o los ziaren waszego wysiłku, nawet gdy ujrzycie, że nadchodzi śmierć ziarna. To nie koniec. Ja żyję i wy żyć będziecie. Nie chcę, abyście byli na Mnie nastawieni w sposób bezrozumny, to znaczy wybierali pójście za Mną jako wyjście opłacalne, bezpieczne i pełne wygod oraz przyjemności. Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie. Nie będę udawać, że Moja ścieżka od razu jest pełna kwiatów i owoców. Nie. Najpierw oczyszczone ziarno obumiera w ziemi, następnie wyrastając napotyka na pewne przeciwności, jednak jeżeli korzenie pozostały osadzone w Moim Paschalnym Misterium, nie ma możliwości by nie przyniosło plonu.

Opowieść o różnych rodzajach ziaren to Ja Jestem i tutaj odczytujecie każdy fragment z Mego życia, śmierci i zmartwychwstania

Spójrz na Dziewicę w Nazarecie, jest ziemią żyzną, lecz Jej codzienność nie zostanie pozbawiona cierni oraz skwaru południa, a martwe ziarno, będzie trzymać w swoich ramionach. Kiedy przemawiam do ludu, a oni słyszą, że dam im Moje Ciało do spożycia, jedni po drugich zaczynają odchodzić, tak jak odszedł bogaty młodzieniec i jak wygnali Mnie mieszkańcy Nazaretu oraz krainy Gerazeńczyków, ziarno nie ma korzenia...nie może urosnąć.

Następnie pojawia się Herod słuchający Jana Chrzciciela, który też niestety potem ulega pokusie i zostaje precz wyrzucony w ciemności, mamy bogacza i Łazarza, z których jeden nie pomaga drugiemu „zachłystnięty” swoim bogactwem, również na śmierć skazany. Tak samo dzieje się z łotrami na Krzyżu tuż obok Mnie - jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Potem też, najmilsza, wszystko co czynię dla Moich uczniów, uzdrawiając i głosząc Ewangelię, w tajemnicy Golgoty wydaje się być ziarnem zmarnowanym, ale taka śmierć zaraz przyniesie nieoczekiwany zwrot i wszystko znów stanie się czyste, i przaśne. Zauważ, najmniejsza, że pewne sprawy noszące znamiona klęski i nieurodzaju mocą Mego Ducha zostają przeobrażone i pełne nowego życia. Gdy Adam zgrzeszył, każde ziarno miało ulec tej samej śmierci, lecz odkąd Ja stałem się nowym Adamem po Zmartwychwstaniu tchnąłem w was Mego Ducha i oto stanęliście na nogach wojsko bardzo liczne, Mój Kościele święty i nowy. W tym czasie, Moja Anetko, powołałam wielu robotników na Moje żniwo, ale jak mówiłem tobie niegdyś, będą to ci, którzy już przeszli ciemność, noc i brak plonu. Zaczynając od zera, zdziwią się pełnymi sieciami ryb, o których nawet nie śnili. Ja dam chleb dla głodnego, nakarmię wszystkich. Przyjdźcie do Mnie a wasza dusza zakosztuje słodkich potraw. Zobacz, Moja drobinko, ile ukrytego ziarna mamy jeszcze na waszej polskiej ziemi, czy pozwolisz, aby najpierw obumarło?

Kocham cię serdecznie. Pójdź za Mną!”.

20 wrz 2026 25 niedziela zwykła r.A

„Moja najdroższa Anetko”.

Mój ukochany Jezus.

„Czy możesz Mnie odnaleźć poza Moją Winnicą?”.

Trudne pytanie...pewnie tak...

W końcu czytamy: „W Nim poruszamy się żyjemy i jesteśmy”.

„Tak, najmilsza, ale czy poza Moją Winnicą możliwe jest, abyś poruszała się we Mnie i we Mnie była?

Spójrz na robotników z pierwszej i z ostatniej godziny, dlaczego poddają się lenistwu i bezczynności?”.

Jezus, twierdzą, że nie zostali wezwani do pracy przez gospodarza.

„Nie mogli spotkać gospodarza, Moja drobinko, jeśli Go nie szukali. Stąd też wezwanie proroka: „Szukajcie Pana, gdy się pozwala odnaleźć”.

Rozważ, najmilsza i Moja, czy są takie momenty w ciągu twego dnia, kiedy miałbym cię nie nająć i stałabyś bezczynnie, a zatem bez miłości.

Brak bycia wezwanym znaczy także brak osobistego spotkania ze Mną, który nie tylko jestem Gospodarzem, lecz nadto i przede wszystkim Miłością Wcieloną. Można Mnie spotkać zajętego miłowaniem Moich stworzeń, więcej miłuję was jako Moje dzieci, Moich braci i siostry, a praca w Winnicy to także przyjmowanie i dawanie - te dwie czynności są i trwają we Mnie, w Trójcy Świętej, zaś wy nie jesteście obcymi i przychodniami, aby stać bezczynnie czyli nie przyjmować Mejej miłości wciąż aktywnej w Winnicy - w Kościele i nie rozdawać jej waszym bliźnim.

Najmilsza, dlaczego Moi kapłani nie są gotowi do pracy w Mojej Winnicy?

Ja ich wybrałem, ukształtowałem, wezwałem, powiedziałem, że wszystko Moje jest ich własnością, usłyszeli: „Idźcie”, ale wielu spośród nich nadal stoi w jednym miejscu twierdząc, że nie otrzymali dość Mojej Miłości.

„Co mam uczynić z tobą Efraimie? Co pocznę z tobą Judo? Miłość twoja podobna do chmur o świtanie...”.

Winnica jest doskonałym miejscem, gdzie Ja, Pan przechodzę i kocham, tak samo jak przechadzałem się, podczas szabatu między łanami zbóż. O, zgrozo, okazuje się, że jestem niezauważony i ostatni w tym, co w rzeczywistości należy do Mnie. Wydaje się to bardzo niezrozumiałe, aby robotnicy zasnęli, nie zauważyli gospodarza albo wcześniej najęci znów zajmowali się rzeczami niepotrzebnymi, a tego, który ma im wypłacić należność wyrzucili poza obręb Winnicy i dalej także poza swoje życie. Uczyniłem ich królestwem i kapłanami, a oni stwierdzili, że będą pracować, lecz z dala ode Mnie. Widzisz, drobinko, to także odpowiedź dla niedowiarków, którzy twierdzą, że objawienia prywatne nie są dla nich, ponieważ posiadają denar Słowa Bożego, Sakramenty i całą tradycję Kościoła. Cóż, tylko, że wielu spośród nich wzięło ten cenny denar i wciąż szemra przeciw Mnie, ponieważ uważają, że to za mało. Przedziwne, że tacy nie chcą jednak poszukiwać relacji ze Mną, bo nagle okazuje się, że zamiast nici przyjaźni łączą nas jedynie kwestie formalne.

Moja drobinko, czy można Mnie uważać za Gospodarza rodem z kancelarii parafialnej?

Albo Tego, który rozlicza was, ilu macie ochrzczonych w parafii i ile ślubów zawartych w tym roku?

Nie, spytam was o denar miłowania, a miłość buduje się w oparciu o relację ze Mną i z tymi ochrzczonymi czy zawierającymi związki małżeńskie, nie przez podpisanie samego dokumentu.

Otóż, Moja drobinko, trzeba podkreślić, że wzajemność w miłości jest związana z poczuciem przynależności do Mnie i do Mojej Winnicy. Im głębiej dusza kapłana doświadczy tego bardzo osobiście, że jest Moja!, tym bardziej odkrywa radość z powodu jednego denara (o którym mówiłem)".

Jezu, a w jaki sposób kapłan miałby doświadczyć tej przynależności do Winnicy?

„Každy w sposób nieco inny, Moja drobinko, ponieważ jako człowiek posiada różne wspomnienia, braki i pragnienia, a także powstaje pytanie, czy jego wiara opiera się na samej tradycji bądź pewnym obowiązku, czy też spotkał Mnie już twarzą w twarz".

Jezu, ale oni powiedzą, że można Cię spotkać dopiero po śmierci, tak, twarzą w twarz.

„Najmilsza, a dzisiaj, tu i teraz już nie możesz Mnie spotkać? A mój denar? Tu macie wszystko!

Sformułowanie „twarzą w twarz" albo jak powiedziałaś ostatnio jednemu „w cztery oczy" jest odbierane przez was na zasadzie doświadczenia zmysłowego, prawda?

Ponieważ wstąpiłem do Ojca, wasze spotkania ze Mną jako ziemskich pielgrzymów mają charakter duchowy, choć nie możemy tu także pominąć zupełnie roli zmysłów. Spotkanie ze Mną, najmilsza, jest naprawdę możliwe zawsze dla tego, kto wierzy, a jak dalej czytacie: wiara bez uczynków jest martwa. Dusza ludzka również posiada swe oblicze, które jest dostrzegalne w waszym spojrzeniu, podczas gdy Ja jestem obecny w Tajemnicy Mejej Eucharystycznej Obecności i w Niej także możecie Mnie „widzieć", tak, widzieć Moją Twarz. Pamiętasz słowa tych, którzy spotkali Mnie na żywo po Moim Zmartwychwstaniu?

„Widzieliśmy Pana", mówią. Jeśli z pomocą Mego Słowa oddzielimy widzenie zmysłowe od duchowego mamy odpowiedź na Moje spotkanie z robotnikami w Winnicy, z tymi, których wzywam by poszli za Mną, by szli i owoc przynosili radując się denarem, jaki spoczywa w ich ręku. Ach, jest to, Moja Anetko, drogocenna perła, tak piękna, że jej widok, blask, zachwyca całe Niebo. Możesz wyobrazić sobie jak cieszą się w Domu Ojca ci, którzy widzą was korzystających z Moich Sakramentów tu na ziemi. Wiedzą, że błogosławieni są ci, co nie widzieli, a uwierzyli.

Najmilsza, napisz, że Tajemnica, w której bierzecie udział jest tak czysta i głęboka, że duchy niebieskie przeglądając się w tym zwierciadle, jakim są Sakramenty Kościoła, podziwiają majestat i równocześnie ukrycie Tego, który jest Pierwszy, a dla was stał się Ostatnim Robotnikiem, Tym, który dzierży w swym ręku wasze życie - życie wieczne. O, nie bójcie się brać, przyjmować i dawać, pozwólcie abym was kochał i spotykał! Ja Jestem Pan. Powiedz im, Moja drobinko, jak bardzo są kochani!".